

Wolność słowa — ujęcie prawnokarne

MONIKA PŁATEK

Instytut Prawa Karnego WPiA
Uniwersytet Warszawski

I. Niniejszy tekst jest poświęcony refleksji dotyczącej relacji między wolnością słowa a prawem karnym, a także racjom, które przemawiają za ograniczeniem wolności słowa, gdy te prowadzą do zranienia uczuć. Inspiracją dla jego podjęcia są rozważania profesora Tomasza Kaczmarka na temat aksjologicznych podstaw kryminalizacji zachowań i debaty o istocie demokratycznego państwa prawa¹. Wolność słowa to jedno z podstawowych praw człowieka. Obejmuje ono prawo do wyrażania poglądów, pozyskiwania i rozpowszechniania informacji (art. 54 Konstytucji RP, art. 10 EKPCz)². Zasadność kryminalizacji zranienia uczuć zostanie tu ograniczona do ustawowych znamion dwóch przestępstw. Choć w obu rzecz dotyczy bolesnej reakcji na zachowanie sprawcy, tylko w jednym mowa jest *expressis verbis* o uczuciach. I nie o uczuciach w ogóle, lecz o ich szczególnym wymiarze, który dotyczy obrazy uczuć religijnych. Chodzi więc o zawartą w prawie karnym ochronę dóbr przewidzianych w art. 212 k.k. (zniesławienie umieszczone w rozdziale XXVII, który dotyczy ochrony czci i nietykalności cielesnej) i art. 196 k.k. (ochrona uczuć religijnych umieszczona w rozdziale XXIV dotyczącym przestępstw przeciwko wolności sumienia i wyznania).

Zagadnienie stosowności utrzymywania art. 196 k.k. w polskim porządku prawnym było przedmiotem wcześniejszych rozważań³. Nie ma zasadniczo zwyczaj, by przestępstwa ujęte w różnych rozdziałach, uznawane za odmienne ro-

¹ T. Kaczmarek, *Racjonalny ustawodawca wobec opinii społecznej a populizm penalny*, [w:] *idem, Rozważania o przestępstwie i karze. Wybór prac z okresu 50-lecia naukowej twórczości*, t. 2. Lata 2006–2015, red. J. Paszkowska, Wrocław 2016, s. 62.

² I.C. Kamiński, *Ograniczenia swobody wypowiedzi dopuszczalne w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Analiza krytyczna*, Warszawa 2010, s. 185–265.

³ M. Derlatka, *Zasadność kryminalizacji obrazy uczuć religijnych*, „Prokuratura i Prawo” 2015, nr 10, s. 41–46; E. Kruczoń, *Przestępstwo obrazy uczuć religijnych*, „Prokuratura i Prawo” 2011, nr 2, s. 38–59; R. Bałczyński, *Analiza semantyczna pojęcia obraza uczuć religijnych*; <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9273> (dostęp: 2.09.2016).

dzajowo, analizować wspólnie. Uważam jednak, że tym, co je łączy, jest aspekt wolności słowa i błędne założenie, że przymiot sumienia towarzyszy religijności, a co najmniej nie towarzyszy wprost godności człowieka. Wydaje się, że jeśli nie pod pretekstem, to zakładając ochronę różnych dóbr prawnych ujętych w art. 196 k.k. i art. 212 k.k., kodeks karny doprowadza, dystrybuując nierówno ochronę wolności słowa, do dyskryminacyjnego traktowania godności ludzi, wiążąc godność wierzących z moralnością i pozbawiając tego przymiotu ludzi w oderwaniu od sytuacji związanej z religijnością. W efekcie dochodzi do rozszerzenia kryminalizacji na sferę, która dotyczy prawa wyznaniowego, prowadząc do wykonywania przez świecki system wymiaru sprawiedliwości cenzury kościelnej⁴. Być może nie było to intencją ustawodawcy, lecz prowadzi do różnicy w traktowaniu podmiotów. W efekcie systemowo stwarza warunki do internalizacji przyzwolenia na dyskryminacyjne traktowanie podmiotów i zawężanie swobód obywatelskich ze względu na bezwyznaniowość. Taka praktyka ujawnia zgodę na zawężające rozumienie zasady sprawiedliwości społecznej (art. 25 Konstytucji RP, w zw. z art. 2 Konstytucji RP)⁵.

Timothy Garton Ash nazwał wolność słowa (*free speech*) „tlenem wolności” (*oxygen of freedom*), warunki zaś, w których polityczny przymus religijny jest zaledwie pozornie nieobecny, zduszeniem wolności, albowiem w takich sytuacjach nawet ci, którzy ze względu na swoją pozycję społeczną wolni są od obaw o retorsje i konsekwencje prawne, mówią raczej to, czego się od nich oczekuje⁶. Nie jest też pewne, czy nie mówią tego, co myślą, czy też zaczynają myśleć w sposób, który nie naraża ich na retorsję, kosztem myślenia wolnego od narzuconych schematów i myślenia krytycznego⁷. Temat ten stanowi zaledwie ilustrację, przyczynek do kwestii, iż to, jak wolność słowa jest ujęta w kodeksie karnym i to, jak jest oceniana przez organy powołane do oceniania zgodności obowiązującego prawa z Konstytucją, przekłada się na praktyki, rutyny opierające się na zinternalizowanej wiedzy o tym, co przyzwolone oraz wpływa na stan i jakość społeczeństwa, prawa i szans demokratycznych standardów. Ten temat zajmuje istotne miejsce w rozległych zainteresowaniach i bogatej, ważnej poznawczo twórczości profesora Tomasza Kaczmarka. Jego prace są też inspiracją do zawartych tu rozważań.

II. To, w jaki sposób zakwalifikujemy obserwowane zachowanie, zależy od stanu prawa, przyjętych klasyfikacji, struktury normatywnej przepisów prawa

⁴ R. Bałczyński, *op. cit.*, s. 13.

⁵ Zob. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. Nr 78, poz. 483 ze sprost. i zm.

⁶ T. Garton Ash, *Free Speech. Ten Principles for a connected world*, London 2016, s. 73–114.

⁷ A. Śledzińska-Simon, *Prawa polityczne urzędników*, Warszawa 2010, s. 62–65; W. Brzozowski, *Bezstronność światopoglądowa władz publicznych w Konstytucji RP*, Warszawa 2011, s. 199–209.

karnego. Zależy także od tego, wbrew założeniu o neutralności i powszechności prawa karnego, czyje zachowanie podlega ocenie oraz, kto tej oceny dokonuje. Każde z tych zagadnień jest fascynujące; tu jednak możemy zaledwie ograniczyć się, prezentując dwie sprawy, do ilustracji tezy, iż zarówno w art. 196 k.k., jak i art. 212 k.k. rzecz dotyczy wolności słowa i godności jednostki.

Sprawa pierwsza. W 2009 r. Dorota Rabczewska, artystka sceniczna znana jako „Doda”, na pytanie zadane jej w wywiadzie dla „Dziennika” powiedziała, że „bardziej wierzy w dinozaury niż w Biblię”, bo „ciężko wierzyć w coś, co spisał jakiś napruty winem i palący jakieś zioła”⁸. Słowa te przedostały się do opinii publicznej dopiero po tym, jak Ryszard Nowak — szef Ogólnopolskiego Komitetu Obrony przed Sektami, a następnie senator PiS Stanisław Kogut złożyli doniesienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa z art. 196 k.k. Słowa Dody nie wywołały zamieszek i nie doprowadziły do aktów naruszania porządku publicznego. Artykuł 196 k.k. brzmi:

kto obraża uczucia religijne innych osób, znieważając publicznie przedmiot czci religijnej lub miejsce przeznaczone do publicznego wykonywania obrzędów religijnych, podlega karze grzywny, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2⁹.

Pierwotnie prokurator chciał umorzyć sprawę. Biblia nie jest przedmiotem czci w religii katolickiej, a takie wyznanie zadeklarowali obrażeni. Doda nie mówiła o Torze, wyrażała opinię i rzecz nie działa się w kościele. Nie wyrażała nawet opinii o Torze czy Biblii, lecz o jej, bliżej nieznanych, autorach. Jej słowa nie zrobiły wrażenia na wyznawcach judaizmu; w każdym razie nie uznali oni za stosowne uruchamiać z tego powodu maszyny prawa karnego¹⁰. Obaj skarżący wywarli skuteczny nacisk na prokuraturę, która podjęła sprawę. W efekcie, na podstawie ich doniesienia w 2010 r. mokotowska prokuratura oskarżyła Dodę o obrazę uczuć religijnych dwóch obywateli. Doda nie przyznała się do zarzutu. W trakcie procesu podkreślała, że nie miała zamiaru obrazić czyichkolwiek uczuć religijnych. Była, być może, nieelegancka w słowach, lecz chodziło jej o podkreślenie znaczenia ewolucji. W tekstach, które śpiewa, i przedstawieniach, które daje, nie odnosi się do religii. Szanuje wiarę innych ludzi, choć nie podziela samych wierzeń. W styczniu 2012 r. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa na wniosek prokuratury uznał, że piosenkarka jest winna przestępstwa obrazy uczuć religijnych dwóch osób, bo jej słowa były „obiektywnie obraźliwe” i działała ona z zamiarem „wyśmiania i obrażenia”. W czerwcu 2012 r. Sąd Okręgowy podtrzymał

⁸ Policing Belief/ The impact of blasphemy laws on human right. A Freedom House Special Report. https://freedomhouse.org/sites/default/files/PolicingBelief_Poland.pdf (dostęp: 12.10.2016).

⁹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. — Kodeks karny, Dz.U. Nr 88, poz. 553 ze zm. (dalej: k.k.); stan prawny ujęty w tekście na dzień 20/10/2016.

¹⁰ K. Stępiński, *Czy Biblia to przedmiot czci religijnej?* „Rzeczpospolita” 25 czerwca 2012, <http://www.rp.pl/artukul/897573-Czy-Biblia-to-przedmiot-czci-religijnej.html> (dostęp: 2.09.2016).

wyrok sądu pierwszej instancji i prawomocnie skazał Dorotę Rabczewską na karę kryminalną grzywny w wysokości 5 tys. zł. Wyrok się uprawomocnił i wywołał sprzeciw przedstawicieli nauki. Prof. Wojciech Krysztofiak, logik i filozof z Uniwersytetu Szczecińskiego, w liście opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” napisał m.in.:

Z punktu widzenia definicji instytucji obrażania uczuć religijnych Doda w żaden sposób nie obraziła nikogo. Doda nie musi się bronić, gdyż nie jest w żaden sposób winna — to Doda powinna być chroniona, gdyż sąd usiłuje ją rozliczać z jej praw obywatelskich chronionych konstytucyjnie. [...] Doda nie wypowiada się na temat osób wierzących w Chrystusa. Wypowiada się jedynie o autorach Biblii. Ponieważ nie wiadomo, kto był autorem Biblii (podobnie jak nie wiadomo, kto był autorem „Iliady”), nie można nawet orzec, że Doda obraziła autorów Biblii.

Podobną opinię wyrażał prof. Zbigniew Mikołajko, filozof i historyk religii, kierownik Zakładu Badań nad Religią w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN:

Wyrok na Dodę jest po prostu wyrokiem na społeczeństwo obywatelskie. I godzi on najzwyczajniej w wolność opinii. Jeśli bowiem nie zgodzimy się, że ateści — choćby odbywało się to w sposób drastyczny i bolesny dla wierzących — mają prawo do pełnego jej wyrażania, możemy naszej demokracji powiedzieć: Dobranoc¹¹.

Wyrok został zaskarżony do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPCz). Sprawa jest w toku. Europejska Konwencja Praw Człowieka (EKPCz) stanowi jednak w art. 10, iż każdy ma prawo do wyrażania opinii. Prawo to w zasadzie wyklucza interwencje władz i chroni wypowiedzi nawet wówczas gdy „obrażają, szokują lub poruszają” (ETPCz, *Handyside v. UK* 5493/72, wyrok z dnia 7 grudnia 1976 r.). Swoboda debaty publicznej zakłada istotny margines autonomii wypowiadających się¹². Jednocześnie ETPCz zostawia państwom istotny margines swobody decydowania w sprawach dotyczących norm i obyczajów kulturowych, nie wyłączając religii. Nie może to jednak dotyczyć istoty swobody wypowiedzi i wolności słowa. Już wcześniej ETPCz, zajmując stanowisko, zwracał uwagę, iż jest naruszeniem zasady wolności słowa dyscyplinowanie ludzi w związku ze znieważeniem uczuć religijnych, gdy ma to miejsce w sytuacji nawoływania do okazywania braku poszanowania symbolom religijnym lub do nienawiści (*Giniewski v. France* 64016/00, wyrok z dnia 31 kwietnia 2006).

Podobnie zalecało Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy w Rekomendacji nr 1805 (z 2007 r.): „w obliczu większej różnorodności poglądów religijnych w Europie oraz zgodnie z demokratyczną zasadą rozdziału państwa i religii, rządy i parlamenty państw członkowskich powinny poddać rewizji przepisy ustanawia-

¹¹ P. Dybicz, *Doda kontra państwo*, „Przegląd” 2 września 2013, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/doda-kontra-panstwo/> (dostęp: 15.09.2016).

¹² I.C. Kamiński, *op. cit.*, s. 98–101.

jące odpowiedzialność za bluźnierstwo”¹³. To zalecenie współgra z opinią wyrażoną przez Komisję Wenecką Rady Europy. Podżeganie do nienawiści, także na tle religijnym, uznawane jest za czyn godny kryminalizacji. Jednocześnie Komisja Wenecka zauważa, że „ustanowienie przestępstwa obejmującego wyłącznie znieważenie uczuć religijnych, bez wprowadzenia zasadniczej przesłanki podżegania do nienawiści, nie jest ani niezbędne, ani pożądane”¹⁴. Komisja Wenecka sugerowała to, co uczyniło wiele państw — usunięcie bluźnierstwa z przepisów prawa, zwłaszcza krajowego prawa karnego. Tak stało się np. w 2008 roku w Anglii¹⁵ i tak nadal nie stało się w Polsce¹⁶.

W tym czasie sprawę Dody do rozstrzygnięcia przyjął Trybunał Konstytucyjny (TK). TK nie rozpoznaje konkretnych spraw. Sprawdza, czy prawo, na podstawie którego zapadł wyrok, jest zgodne z Konstytucją. Dnia 6 października 2015 r. (sygn. akt 54/13) zapadł wyrok w Trybunale Konstytucyjnym w sprawie uznania, czy art. 196 k.k. jest zgodny z Konstytucją. Trybunał Konstytucyjny (TK) pod przewodnictwem sędziego Stanisława Biernata uznał, że kryminalizacja obrazy uczuć religijnych jest zgodna z art. 42 ust. 1 Konstytucji RP w związku z art. 2 Konstytucji RP oraz że art. 196 k.k. nie jest niezgodny z art. 53 ust. 1 w zw. z art. 54 ust. 1 Konstytucji, a także jest zgodny z art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji. TK stwierdził więc, że zasadne jest nadanie etykiety przestępcy i nałożenie związanych z kryminalizacją ujemnych konsekwencji na osobę za wypowiedź: „ciężko wierzyć w coś, co spisał jakiś napruty winem i palący jakieś zioła”. TK uznał, że taka wypowiedź zasługuje, by ograniczyć konstytucyjną wolność słowa jednostki (art. 54 Konstytucji RP) oraz że tak przyjęte ograniczenie nie narusza zasady wolności sumienia i religii (art. 53 Konstytucji RP). TK stwierdził także, że takie rozumowanie odpowiada standardom demokratycznego państwa prawa (art. 2 Konstytucji RP) oraz że treść art. 196 k.k. zdaje test proporcjonalności z art. 31.3 Konstytucji RP. TK nie kwestionuje, że art. 196 k.k. ogranicza wolność słowa, lecz uznaje to za konieczne w demokratycznym państwie prawa dla jego bezpieczeństwa, porządku publicznego, moralności publicznej oraz wolności i praw innych osób (art. 31.3 Konstytucji RP). Tak pokrótce przedstawia się pierwsza sprawa.

¹³ Rekomendacja Rady Europy nr 1805 (2007) w sprawie bluźnierstwa, znieważenia uczuć religijnych i mowy nienawiści wobec osób ze względu na ich wyznanie, 29 czerwca 2007, pkt 15.

¹⁴ Komisja Wenecka, *Raport o stosunku wyrażania poglądów do wolności wyznania, kwestia regulacji i ścigania bluźnierstwa, znieważenia uczuć religijnych i podżegania do nienawiści na tle religijnym*, 23 października 2008, pkt 89.

¹⁵ E. Dąbrowska, I. Kamiński, *Przestępstwo bluźnierstwa religijnego w Angielskim Common Law*, „Problemy Współczesnego Prawa Międzynarodowego, Europejskiego i Porównawczego” 6, 2008, s. 30.

¹⁶ T. Hughes, *Kontrola konstytucyjna artykułu 196 Kodeksu karnego, przepisu dotyczącego „obrazy uczuć religijnych”*. Opinia „Przyjaciela Sądu” przygotowana przez Article 19, London 5 lipca 2015.

Czas na drugą sprawę. Gdy sądy na różnych etapach deliberowały o zasadności uznania Dody za przestępczynię, sprawczynię przestępstwa z art. 196 k.k. za wypowiedzenie odnośnie Biblii słów: „ciężko wierzyć w coś, co spisał jakiś napruty winem i pałacy jakieś zioła”, miało miejsce inne zdarzenie.

Dnia 16 października 2013 r. w katedrze wrocławskiej w czasie kazania arcybiskup Józef Michalik, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, odnosząc się do zgłaszanej wielokrotnie kwestii seksualnego wykorzystywania dzieci przez księży, wyraził zdanie, iż ta niewłaściwa postawa czy nadużycie wyzwała się, gdy dziecko szuka miłości. Wyraził się wprost: „ono łgnie, ono szuka. I zagubi się samo i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga”.

Wydawać by się mogło więc, że abp Józef Michalik winę przerzuca w całości na pokrzywdzonych, zarzucając im przyczynienie się do spowodowania pogrążenia sprawców. Nie jest to nietypowe rozumowanie. Obyczajowo podobne rozumowanie towarzyszy zjawisku gwałtu i molestowania osób dorosłych płci żeńskiej. Sprawcy zwyczajowo starają się przerzucić winę na ofiary gwałtu, przypisując im to, że swoim ubiorem lub zachowaniem prowokowały i że, w zasadzie, same doprowadziły do gwałtu. Tak jednak nie było tym razem. Arcybiskup Józef Michalik nie obciążył samych pokrzywdzonych całą odpowiedzialnością za doznane molestowanie seksualne. Wskazał i innych jego zdaniem winnych tego, że księża molestują, gwałcą i wykorzystują seksualnie dzieci.

W homilii wygłoszonej podczas mszy z okazji 90. urodzin kardynała Henryka Gulbinowicza Józef Michalik wyraził opinię, że pedofilii w kościele winne są feministki i brak miłości rozwodzących się rodziców. Całość wypowiedzi brzmiała następująco:

Wiele dziś mówi się — i słusznie — o karygodnych nadużyciach. — Wiele dziś mówi się — i słusznie — o karygodnych nadużyciach dorosłych wobec dzieci. Tego rodzaju zła nie wolno tolerować. Ale nikt nie odważy się pytać o przyczyny, żadna stacja telewizyjna nie walczy z pornografią, promocją fałszywej, egoistycznej miłości między ludźmi. Nikt nie upomina się za dziećmi cierpiącymi przez brak miłości rozwodzących się rodziców, a to są rany bolesne i długotrwałe — powiedział w październiku przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski[...] Na naszych oczach następuje promocja nowej ideologii gender. Już kilkanaście najwyższych uniwersytetów w Polsce wprowadziło wykłady z tej nowej, niezbyt jasnej ideologii, której programową radę stanowią najbardziej agresywne polskie feministki, które od lat sztydzą z Kościoła i etyki tradycyjnej, promują aborcję i walczą z tradycyjnym modelem rodziny i wierności małżeńskiej¹⁷.

Na tym etapie wywodu nie jest to ważne, lecz warto zauważyć błąd w rozumowaniu abp. Michalika, który myli skutki i przyczyny, albowiem potrzeba było między innymi studiów gender i rozwoju myśli feministycznej, by wzrosła

¹⁷ *Abp o przyczynach nadużyć wobec dzieci: rozwody, gender i feministki*, 16 października 2013, g. 18.00 TVN24 <http://www.tvn24.pl/wroclaw,44/abp-michalik-o-przyczynach-naduzy-c-wobec-dzieci-rozwody-gender-i-feministki,363512.html> (dostęp: 12.09.2016).

świadomość i zdolność krytycznego oraz analitycznego myślenia, by głośno wypowiedzieć i nazwać po imieniu zjawiska i aby — w efekcie — nadużycia seksualne przez księży, także wobec dzieci, mogły zostać ujawnione, upublicznione, rozpoznane jako problem społeczny, także ze względu na tendencję do tuszowania tych faktów przez hierarchów kościelnych. Przyczynienie się do ujawnienia zjawiska nie jest odpowiedzialnością za zjawisko. Opisywane przypadki nie muszą też świadczyć o pojawieniu się szczególnej plagi czy wzrostu patologii, choć mogą spowodować nawet lawinowy wzrost zgłoszeń w związku z przerwaniem zмовы milczenia, uzyskaniem wiedzy i wglądu w zjawisko, pojawieniem się woli ścigania ujawnionych przestępstw i przeciwdziałania kolejnym, podobnym przestępstwom¹⁸.

To z kolei, co abp Michalik nazywa „niezbyt jasną ideologią”, jest od dekad dobrze rozwiniętą dziedziną wiedzy, wykładaną na najwybitniejszych uniwersytetach i skutecznie praktykowaną w politykach społecznych¹⁹. Próba jej zdevaluowania poprzez użycie terminu „ideologia”, który w Polsce źle się kojarzy, jest sposobem na odebranie tej dziedzinie wartości naukowej. Nie zmienia to faktu, że trzeba dojrzałości, której arcybiskup nie wykazał, aby wziąć odpowiedzialność za czyny, które w świetle kodeksu karnego są przestępstwem. Trudno natomiast znaleźć przestępstwo gwałtu czy seksualnego wykorzystania dziecka wśród wymienionych przestępstw kodeksu kanonicznego. Wśród przestępstw przeciwko życiu i wolności człowieka kodeks ten rozpoznaje za ledwie zabójstwo i porwanie (kanon 1397) oraz przerwanie ciąży (kanon 1398)²⁰. Na terenie Polski obowiązuje jednak kodeks karny, który wiąże wszystkich w kraju, z wyjątkiem tych, którzy objęci są immunitetem. Zdecydowana większość księży nie posiada prawnego immunitetu. Pozaustawowy immunitet zaś w tym przypadku nie znajduje uzasadnienia²¹.

III. Artykuł 196 k.k. kryminalizuje obrazę uczuć religijnych innych osób. Nie kryminalizuje innej obrazę²². Pomówienie abp. J. Michalika w publicznym kazaniu, naruszając dobre obyczaje, wywołując pogardę wobec pokrzywdzonych i ich rodzin, przerzucało winę za seksualne wykorzystanie dzieci przez księży Kościoła katolickiego na feministki i rozwodzących się rodziców. Nie spowodowało to reakcji hierarchów Kościoła. Obraziło natomiast uczucia Małgorzaty Diany Marenin, feministki i rozwódki samodzielnie wychowującej dziecko.

¹⁸ J. Jasiński, *Rozmiary i dynamika przestępczości w Polsce*, [w:] *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, red. J. Jasiński, Wrocław 1978, s. 11–50.

¹⁹ S. Gal, *Between Speech and Silence: The Problematics of Research on Language and Gender*, [w:] *Gender at the Crossroads of Knowledge*, red. M. di Leonardo, Oxford 1991, s. 175–202.

²⁰ Kodeks Prawa kanonicznego z 1983 roku <http://www.trybunal.mkw.pl/Kodeks%20Prawa%20Kanonicznego.pdf> (dostęp: 13.09.2016).

²¹ W. Brzozowski, *op. cit.*, s. 62–130.

²² J. Wojciechowska, [w:] *Kodeks karny z komentarzem*, t. 1, red. A. Wąsek, Warszawa 2006, s. 780–783.

Małgorzata D. Marenin jest prezeską Stowarzyszenia „Stop Stereotypom”. Poczuła się dotknięta słowami abp. Michalika. Uznała, że obrażono jej uczucia, nadszarpnięto cześć. Zachowanie to nie mogło być rozpatrywane w świetle art. 196 k.k., albowiem w sposób oczywisty, ze względu na przedmiot ochrony ujęty w art. 196 k.k., czyn abp. J. Michalika nie wyczerpał przesłanek z tego artykułu, ponieważ nie chroni on uczuć innych niż religijne. Marenin uznała, że wypowiedź abp. Józefa Michalika poniżyła ją w opinii publicznej i naraziła na utratę zaufania potrzebnego do prowadzenia działalności społecznej. Przepięstwo z art. 196 k.k. ścigane jest z oskarżenia publicznego. Wystarczy więc jedna osoba, która uzna, że obrażone zostały jej uczucia religijne, by wprowadzić w ruch maszynę wymiaru sprawiedliwości. Inaczej jest w przypadku przestępstw naruszających cześć. To przestępstwo, ujęte w art. 212 k.k., ścigane jest z oskarżenia prywatnego. Władza umywa ręce od spraw, które pozostawia w gestii samych pokrzywdzonych. Dominująca zasada legalizmu (art. 10 k.p.k.) i towarzyszący jej w stosunku do wybranych zachowań wyjątek w postaci odstąpienia od niej tworzy gradację zachowań uznanych za ważne i zasługujące na bezwarunkowe działania władzy. Należą do nich uczucia religijne, nie należą — cześć i honor jednostki. Artykuł 212 k.k. dla wyczerpania ustawowych znamion opisanego w nim czynu wymaga, aby pomówienie innej osoby lub grupy osób dotyczyło takiego postępowania lub właściwości, które mogą ją poniżyć w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. W rzeczy samej M. Marenin, która była nauczycielką szkolną, nie otrzymała przedłużenia zatrudnienia. Trudne jest do rozstrzygnięcia, czy spowodowały to pierwotne słowa biskupa, czy była to retorsja za to, że zareagowała na nie, wytaczając proces przeciwko biskupowi.

Sprawa trafiła do sądu. Dnia 20 stycznia 2014 roku Sąd Rejonowy we Wrocławiu sprawę umorzył. Sędzia Anna Statkiewicz w uzasadnieniu postanowienia o umorzeniu sprawy z art. 17 § 1 pkt. 1 k.p.k. podkreśliła, że słowa abp. Michalika są przykre, lecz mieszczą się w granicach wolności słowa. Sędzia Statkiewicz, orzekająca w sprawie, stwierdziła w uzasadnieniu postanowienia jej umorzenia, iż wypowiedź abp. Michalika podczas homilii wygłoszonej we Wrocławiu w żadnym stopniu nie wyczerpuje znamion przestępstwa. Inna decyzja oznaczałaby zgodę na wprowadzenie cenzury²³.

Zdaniem sądu doszło więc do przekroczenia norm delikatności, lecz nie do przestępstwa. Trudno się nie zgodzić z taką decyzją. Rzeczywiście, źle się dzie-

²³ Nie ma pewności, a jedynie nadzieja, że podobny wyrok zapadłby, gdyby to Małgorzata Diana Marenin oskarżyła publicznie hierarchę Kościoła katolickiego o zbliżonym statusie do abp. Michalika o to, że to agresywni biskupi niezdolni do okazania bezgrzesznej miłości wobec dzieci i moralnej odpowiedzialności za księży, którzy gwałcą i molestują dzieci, świadomie przenosząc ich z parafii do parafii, kryjąc ich by uniknąć skandalu, tym samym przyczyniają się do procederu seksualnego wykorzystywania dzieci przez księży.

je, kiedy opinie, nawet jeśli są mało eleganckie lub świadczące o niedojrzałości mówiących, służą do kryminalizacji zachowań i uznania ludzi za przestępców.

Obie opisane tu sprawy dotyczą wolności słowa i granic kryminalizacji zachowań. W sprawie „Dody” Rabczewskiej zapadł jednak wyrok skazujący, sprawę Marenin sąd, słusznie, oddalił.

TK w wyroku w sprawie ze skargi Dody, rozpatrywanej przez TK (wyrok z 6 października 2015 r., sygn. akt SK 54/13), stwierdził, że czyn zabroniony z art. 196 k.k. ma charakter powszechny, może go popełnić każdy, kto jest zdolny do ponoszenia odpowiedzialności karnej. Nie ma znaczenia, czy sprawca jest wyznawcą danej religii, innego wyznania czy też ateistą, osobą która nie podziela żadnych przekonań religijnych. Dla TK nie ulega jednak wątpliwości, że obraza uczuć religijnych dotyczy tylko i wyłącznie osób, które wyznają określoną religię, albowiem nie można mówić o uczuciach religijnych osób nieprzynależnych do żadnego wyznania religijnego²⁴.

Trudno podzielić to rozumowanie TK, albowiem tylko pozornie nie jest ono dotknięte błędem. Artykuł 196 k.k. znajduje się w rozdziale XXIV kodeksu karnego, obejmującym przestępstwa przeciwko wolności sumienia i wyznania. Identyfikowanie sumienia, wolności sumienia z wyznaniem jest niestosowne. Nawet jeśli przyjąć, iż pierwotnie sumienie miało pochodzenie religijne, to nie ma takiej wyłącznej konotacji w demokratycznym państwie prawa. Artykuł 53 Konstytucji, jak słusznie zauważa Paweł Łuków, odróżnia wolność sumienia od wolności religii. Co więcej — w preambule do Konstytucji RP wyraźnie wskazuje się na poczucie odpowiedzialności przed Bogiem lub przed własnym sumieniem²⁵. To, że można mówić o uczuciach związanych z sumieniem, a więc moralnością i godnymi zasadami postępowania, wynika chociażby z treści art. 194 k.k., kryminalizującego sytuację, w której ogranicza się człowieka w przysługujących mu prawach zarówno ze względu na jego wyznaniowość, jak i bezwyznaniowość. Chuligański sposób zawieszenia krzyża w sali Sejmu, okazujący lekceważenie dla zasad i norm postępowania w demokratycznym państwie prawa, dokładnie mieści się w sytuacji, która obraża uczucia przyzwoitości i wolności sumienia poprzez znieważenie miejsca przeznaczonego do publicznego wykonywania obrzędów demokracji

²⁴ Wyrok z dnia 6 października 2015 r., sygn. akt SK 54/13, s. 23–24. Znamienny jest tu dialog z filmu *Pokot* Agnieszki Holland (2017). Na pytanie skierowane do jednego z bohaterów: „Czy jesteś wierzący?”, ten odpowiada: „Tak, jestem ateistą”. I istotnie, niewiara i wiara są względem ewentualnej istoty boskiej równoważne i równie mocno oparte na wierze, a więc metafizyce, która nie poddaje się naukowej weryfikacji. Tym bardziej brakuje dobrych argumentów, poza władzą, nierównym uprzywilejowaniem i brakiem neutralności, które uzasadniają istnienie art. 196 k.k. w jego obecnej treści.

²⁵ P. Łuków, *Jak klauzula sumienia ogranicza wolność sumienia lekarza? Uwagi do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 7.10.2015 r.*, [w:] *Prawo wobec problemów społecznych*, red. B. Namysłowska-Gabrysiak, K. Syroka-Marczewska, A. Walczak-Żochowska, Warszawa 2016, s. 749.

i państwa prawa. Do kategorii tej należą także praktyki narzucania lekcji religii w praktyce katolickiej, w niezgodzie z obowiązującymi zasadami tworzenia prawa (wprowadzone zostały rozporządzeniem Ministra Edukacji, podczas gdy wymagana w tym przypadku była regulacja ustawowa). Towarzyszy temu lekceważenie dla zajęć z etyki i osób innego wyznania niż katolickie lub niewyznających żadnej religii. Publiczne poniżanie, upokarzanie i dyskredytowanie z ambon feminizmu przez hierarchów Kościoła katolickiego, i przy okazji dawanie fałszywego świadectwa o studiach genderowych (uniwersytety i studia z zakresu *gender studies*) — to również obraża uczucia, które choć nie są religijne, dotyczą sytuacji i stanu analogicznego do obrażania uczuć religijnych, o których mowa w art. 196 k.k.

Ta refleksja to jednak nie wniosek za rozszerzeniem kryminalizacji, raczej za wykazaniem braku podstaw do utrzymywania art. 196 k.k. w polskim porządku prawnym. Przepis ten, na co notabene zwrócił uwagę TK, jest przykładem naruszenia konstytucyjnych wymagań dotyczących prawidłowej legislacji ze względu na niejasne i nieprecyzyjne sformułowanie, które sprawia, iż po stronie adresatów nie ma pewności co do ich praw i obowiązków. W przypadku art. 196 k.k. nie sposób z góry wskazać, jak się okazuje, co zostanie uznane za przedmiot czci religijnej. W efekcie kodeks karny egzekwuje prawa kościelne, które w ramach kościoła dotyczą jego wiernych; w kodeksie karnym zaś sposób jego stosowania wskazuje, iż to, co określane jest jako „obraża uczuć”, w istocie odnosi się do kar kryminalnych za świętokradztwo i bluźnierstwo.

Proces, który prowadzi do kryminalizacji czynu, nie przesądza o tym, w jakich okolicznościach uznawać będziemy, że doszło do wyczerpania ustawowych znamion czynu. Okoliczności te wynikają z konkretnej sytuacji politycznej, kulturowej, społecznej. Proces, który wpływa na praktykę uznawania, że doszło do popełnienia przestępstwa, Donald Black nazywa zachowaniem się prawa, a Nils Christie decyzją co do dogodnej ilości przestępstw²⁶. D. Black zwraca uwagę na różnicę w stylu oceniania zachowania w zależności od tego, kto je podejmuje. N. Christie mówi o tym samym, zwracając uwagę, że mamy tendencję do pomijania kryminalnych aspektów zachowania ludzi, których zachowania nie mamy w zwyczaju oceniać, wykorzystując do tego prawo karne. To zagadnienie wiąże się z kwestią podnoszoną w pracach T. Kaczmarka, dotyczącą płynnej skłonności do kryminalizacji zachowań.

IV. Tematyka aksjologicznych podstaw prawa karnego odgrywa znaczącą rolę w bogatej i wszechstronnej twórczości naukowej profesora Kaczmarka²⁷. Jest

²⁶ D. Black, *The Behaviour of Law*, Bingley 2010 (reprint 1976), s. 2–12; N. Christie, *Dogodna ilość przestępstw*, przeł. M. Płatek, Warszawa 2004, s. 22–23.

²⁷ T. Kaczmarek, *O czynie ludzkim i jego znaczeniu w prawie karnym*, „Państwo i Prawo” 1991, nr 8, s. 90–94; *idem*, *Społeczne niebezpieczeństwo czynu i jego bezprawność jako dwie cechy przestępstwa*, „Acta Universitatis Wracaviensis. Prawo” 16, Wrocław 1966, s. 48–61.

to obszar szczególny. Tomasz Kaczmarek, pisząc o aksjologicznych podstawach uznawania czynów za społecznie szkodliwe w stopniu, który uzasadnia ich miejsce w kodeksie karnym z 1997 r., stwierdził, iż poznanie hierarchii dóbr i wartości uznawanych przez władzę jest najlepszym sposobem postawienia diagnozy dotyczącej ustroju państwa²⁸. Tak ujęta istota przypisania klasyfikacji czynu charakteru kryminalnego wskazuje granice kryminalizacji. Nie decyduje więc sama deklaracja. Dopiero treść prawa karnego, polityka kryminalna i karna są, zgadzam się, dobrym papierkiem lakmusowym społecznych realiów. Wolność słowa nadaje się więc, by testować, do jakiego stopnia system deklarowany jest także systemem praktykowanym. Prawo karne nie jest jedynym polem, na którym warto przeprowadzić taki test. Jest polem szczególnym ze względu na sankcje, jakimi operuje²⁹. T. Kaczmarek zwraca uwagę na niezwykle istotny fakt, że to, „które z [...] dóbr będą objęte prawnokarną ochroną, decydują właściwości samej kary, a zatem czy jest ona w ogóle właściwa, użyteczna i konieczna dla ochrony tych dóbr”³⁰. To ważny aspekt, często pomijany.

W sprawie ze skargi Dody, rozpatrywanej przez TK (wyrok z 6 października 2015 r., sygn. akt SK 54/13), stwierdzono, iż przedmiot kontroli TK w tej sprawie w zakresie, w jakim penalizuje obrazę uczuć religijnych innych osób przez publiczne znieważenie przedmiotu czci religijnej, podlega karze grzywny. TK uznał, że ten zakres zaskarżenia jest adekwatny, choć być może jego rozważania byłyby inne, gdyby wyrok opiewał na karę ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności³¹. Trybunał Konstytucyjny, słusznie przywiązując wagę do wolności i wymaganej prudenckiej w jej ograniczaniu i ostrożności w jej pozbawianiu, zdaje się pomijać fakt, że sąd, orzekając karę grzywny przewidzianą w kodeksie karnym, czyni z człowieka, jak już wcześniej zaznaczono, przestępcę. Etykieta przestępcy, kryminalisty, osoby karanej z kodeksu karnego jest niezależna od rodzaju wymierzonej kary. Większość negatywnych skutków wynikających ze skazania (zakaz/utrudnienie podjęcia pracy, niemożność uzyskania wiz wjazdowych do wybranych państw, utrata dobrej opinii) nie zależy od rodzaju i wysokości kary, lecz od faktu skazania³². Pytanie więc, jakie TK powinien był rozważyć, a które

²⁸ T. Kaczmarek, *Paradygmat zagrożenia (naruszenia) dobra prawnego jako aksjologiczna podstawa określania czynów społecznie szkodliwych w Kodeksie karnym z 1997 roku*, [w:] *idem*, *Rozważania o przestępstwie i karze...*, s. 35.

²⁹ D. Black, *op. cit.*, s. 2–12.

³⁰ T. Kaczmarek, *Paradygmat zagrożenia...*, s. 39.

³¹ Wyrok z dnia 6 października 2015 r., sygn. akt SK 54/13. Sentencja wyroku została ogłoszona 16 października 2015 r. w Dz.U. poz. 1632.

³² Nie tylko Trybunał Konstytucyjny, również prawnicy, specjaliści z dziedziny praw człowieka bez wyrobionej wrażliwości na gruncie prawa karnego zdają się nie dostrzegać tego problemu: gdyby Doda została skazana na karę więzienia (w jakiegokolwiek postaci), sankcję tę należałoby uznać za nieproporcjonalną. Grzywna w wysokości pięciu tysięcy złotych nie stanowi jednak ekscesywnej dolegliwości, nawet jeśli do jej wymierzenia dochodzi w procesie karnym i z osobą

pominał, dotyczyło tego, czy istnieją w tym przypadku aksjologiczne podstawy do „produkowania” przestępców.

Tomasz Kaczmarek zwraca uwagę, że począwszy od XIX wieku, w dogmatyce prawa karnego pojęcie dobra prawnego jako podstawa materialnego objaśnienia przestępstwa postrzegane jest jako jeden z czynników wyznaczających granice kryminalizacji³³. Wśród polskich prac T. Kaczmarek wymienia przykładowo historyczną już publikację Juliusza Makarewicza *Wstęp do filozofii prawa karnego*³⁴ i współczesną — *Ochrona dobra prawnego na przedpolu jego naruszenia. Analiza karnistyczna*³⁵ Dagmary Gruszeckiej. Nie sposób przy tym pominąć prac i rozważań samego profesora Tomasza Kaczmarka³⁶. Warto wskazać także znaczące prace Lecha Gardockiego *Zagadnienia teorii kryminalizacji*³⁷ oraz Małgorzaty Dąbrowskiej-Kardas *Analiza dyrektywalna przepisów części ogólnej kodeksu karnego*³⁸. Odczytywana dziś praca Juliusza Makarewicza, choć często razi protekcyjnością, nadal budzi szacunek i podziw ze względu na rozmach i głębię myśli, gdy autor uzasadnia przyczyny i cele, jakie mają usprawiedliwić ujęcie konkretnego zachowania wśród czynów zakazanych³⁹. Wystarczy też rzut oka na

skazywaną łączy się kwalifikacja przestępcy (skutkująca, po uprawomocnieniu się wyroku, wpisem do rejestru skazanych). I. Kamiński, *Doda, słuszny wyrok, czy zwykła nadgorliwość*, „Kultura Liberalna” 2012, nr 162 (6), <http://kulturaliberalna.pl/2012/02/14/bodnar-pawlowski-kozlowska-holda-kaminski-doda-czyli-co-wolno-powiedziec/#5> (dostęp: 12.09.2016).

³³ T. Kaczmarek, *Paradygmat zagrożenia...*, s. 34; Zdaniem Tomasza Kaczmarka w dogmatyce europejskiej, zwłaszcza niemieckiej, ta problematyka stanowi od kilku wieków przedmiot subtelnych analiz, podczas gdy my zaledwie raczkujemy. Nie mam przekonania, czy tak jest. Polska dogmatyka prawa karnego zdaje się pod przemożnym wpływem niemieckiej, bez względu na czas i epokę. Zdając sobie sprawę ze złożoności problemu, chciałabym zauważyć, że osiągnane efekty, tak skromnie oceniane, niekoniecznie są skutkiem braku finezji polskiej myśli dogmatycznej prawa karnego, lecz tego, że brak jej szerszej refleksji prawnokarnej i nawiązania do wiedzy i analiz filozofii, historii, kryminologii czy psychologii społecznej, niekoniecznie obecnej też i w niemieckiej dogmatyce. Dogmatyka, zdaje się, próbuje mieć charakter ponadczasowy. To zaś ma swoje ewidentne zalety, choć skazane jest na porażkę, gdy prowadzi do zawężenia horyzontów. Obiektywizm twórców prawa karnego ma szansę tylko wtedy, gdy są oni świadomi własnego subiektywizmu i granic własnej wiedzy.

³⁴ J. Makarewicz, *Wstęp do filozofii prawa karnego*, Lublin 2009, s. 21–49.

³⁵ D. Gruszecka, *Ochrona dobra prawnego na przedpolu jego naruszenia. Analiza karnistyczna*, Warszawa 2012, s. 122–233.

³⁶ T. Kaczmarek, *Stan polskiej dogmatyki prawa karnego w okresie przemian ustrojowych*, „Państwo i Prawo” 2007, nr 1, s. 3–19.

³⁷ L. Gardocki, *Zagadnienia teorii kryminalizacji*, Warszawa 1990, s. 157–169.

³⁸ M. Dąbrowska-Kardas, *Analiza dyrektywalna przepisów części ogólnej kodeksu karnego*, Warszawa 2012, s. 291–312.

³⁹ W związku z potrzebą unikania błędu prezentyzmu razi kolonialny styl, gdy Makarewicz stwierdza, że „Europejski ustawodawca nie spełnia swego zadania poprzez kodyfikację i petryfikację zasad prawnych i poglądów napotkanych u ludów pierwotnych. Należy podnosić poziom i wychowywać dzikie plemiona, przyspieszać ich rozwój duchowy i społeczny...” — J. Makarewicz, *op. cit.*, s. 49.

dawne pisma Makarewicza, by nie zgodzić się z Dagmarą Gruszecką, która swoją wartościową pracę zaczyna od refleksji, iż w dogmatyce prawa karnego prawdopodobnie już od ponad stu lat nie ma luk, które można by z naukową kreatywnością wypełniać, a aktywność nauki nie zmierza w kierunku odkrywania nowych lądów⁴⁰. Wydaje się, że jest odwrotnie. Przykładów jest wiele: wzrost wrażliwości społecznej, jaki przekłada się na nowe rozumienie pojęcia czynu i czynu ciągłego w przypadku przemocy w rodzinie i przy znęcaniu, rozpoznanie kryteriów dyskryminacji; zmiana teorii kryminalizacji z wolności seksualnej na autonomię seksualną w związku z wejściem w życie konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej z 11 maja 2011 r. (Dz.U. z dnia 8 lipca 2015 r. poz. 961), która wymaga przeformułowania przepisów dotyczących przestępstw przeciwko autonomii seksualnej w miejsce dotychczasowych przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości; zwrócenie uwagi, że aksjomat o neutralności prawa ze względu na płeć jest zaledwie wymówką dla pomijania dyskryminacyjnych konstrukcji części ogólnej (zob. na przykład ujęcie obrony koniecznej). A także, *not last* i *not least*, kwestia obrazy uczuć, do której odnosi się TK w SK 54/13. Są to pasjonujące nowe lądy, choć ich nowość jest umowna, jak i umowna była nowość lądów geograficznych. Nowe lądy nie były w istocie nowe. Kontynent amerykański nie został odkryty, a jedynie dostrzeżony (zresztą przez przypadek). Nie pojawił się. Był. Podobnie jest z problemami, jakie tkwią w prawie karnym, w doktrynie i polityce karnej. I rzeczywiście, nie zostaną dostrzeżone, jeśli z góry założymy, że mamy do czynienia z obrazem spójnym i wolnym od luk. Twórczość naukowa Tomasza Kaczmarka przeczy jednak tak złudnej hipotezie. Kwestia aksjologicznych granic prawa karnego wymaga nie tylko skupienia się na rodzaju proponowanych i stosowanych kar, lecz także na samym fakcie regulowania zachowań przy pomocy prawa karnego⁴¹.

Tomasz Kaczmarek, rozważając zagadnienie paradygmatu aksjologicznych granic kryminalizacji, cytuje i zgadza się ze stwierdzeniem A. Zolla, iż porównując prawo i jego funkcje w systemie totalitarnym i w systemie demokratycznego państwa prawa, mamy na myśli zwykle teoretyczne modele, które w praktyce najczęściej odbiegają od postaci czystej⁴². Nie podzielam tego zdania, albowiem nie istnieje wzorcowy kodeks karny demokratycznego państwa prawa czy państwa totalitarnego. Istnieje natomiast wyobrażony (a także przeżyty) wzorec państwa totalitarnego i demokratycznego. Sięgając po wzorce ze szkolnych podręczników, wiemy, że „państwo totalitarne dąży do rozciągnięcia kontroli na wszystkie przejawy życia społecznego i osobistego obywateli. Z pomocą środków prawnych dąży

⁴⁰ D. Gruszecka, *op. cit.*, s. 11.

⁴¹ T. Kaczmarek, *O próbach reinterpretacji pojęcia społecznej szkodliwości czynu w okresie zmian ustrojowych*, [w:] *idem, Rozważania o przestępstwie i karze...*, s. 114–132.

⁴² T. Kaczmarek, *Paradygmat zagrożenia...*, s. 35.

również do wpływania na nie⁴³. Można wyróżnić wśród charakterystycznych cech państwa totalitarnego i niewrażliwość na ingerowanie w życie prywatne ludzi przez rozszerzanie używanie kodeksu karnego tam, gdzie stosowne byłoby pozostawienie sfery wiary instancjom kościelnym, a sfery dobrych manier i wrażliwości społecznej sferze edukacji i cywilnej mediacji.

Wolność słowa jest dla demokracji tlenem. Rada Europy, powtórzmy, w rekomendacji 1805 (2007) zaleciła, aby świętokradztwo, bluźnierstwo, obraza uczuć religijnych pozostawało poza sferą prawa karnego, chyba że odnosi się do mowy nienawiści, która nawołuje i/lub prowadzi do zamieszek publicznych i przemocy. Zalecenie to wypełnia już art. 256 k.k. i art. 257 k.k. W tej sytuacji art. 196 k.k. jest w polskim porządku prawnym swoistym *liberum veto* ze wszystkimi negatywnymi jego skutkami. Zamyka, symbolicznie i dosłownie, usta. Argument Tomasz Kaczmarek, podnoszący ostateczność retrybutywizmu, również przemawia za ideą, w której poszanowanie wolności słowa wymaga co najmniej eliminacji art. 196 k.k. z zestawu zachowań niechcianych, ujętych w kodeksie karnym.

Freedom of speech — legal aspects of the concept

Summary

The text refers to relations between freedom of speech and criminal law. It examines the ratio behind limiting the freedom of expression when personal psychological harm might occur. The inspiration is drawn from Professor Tomasz Kaczmarek's works on the axiology of criminal law. The ratio of criminal law and ratio of democratic legal state is tested within freedom of speech. Article 196 of criminal law, among the others, is critically reviewed as far as its rationale for being included in the criminal law vis-à-vis Article 212 of criminal law and constitutional provisions confirming freedom of speech as the human right.

Keywords: freedom of speech, religious feelings, axiological foundations of criminal law.

⁴³ <http://www.wos.net.pl/panstwo-totalitarne-cechy-panstw-totalitarnych.html> (dostęp: 1.04.2017).